



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

DZIENNIK CZĘSTOCHOWSKI

Polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki
Poświęcony sprawom miejscowym oraz

ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO **CENA 3 kop.**

CENA PRENUMERATY

12 miejscowych i zamiejscowych:	
Rocznie	Rb. 6.—
Półrocznie	3.—
Kwartalnie	1.50
Miesięcznie	50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II № 38, telefonu № 50, skrytka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Dziennik-Częstochowa”.

Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem. Administracja w dni powszednie do godz. 6-ej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-ej rano.

Bekopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się. Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księg. p.f. J. Nowicki i S-ka.

CENA OGŁOSZENIA:

za jeden wiersz lub jego miejsce na 1-szej stronie 30 k., na IV-ej 10 k. Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k. Nadesłane za wiersz 50 kop. Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz.

Sosnowiec.

Dr. J. Goldberg

przeprowadził się do domu

B. Rotszylda, przy ulicy **MODRZEJOWSKIEJ**.
vis à vis sklepu Bindera. 403—

Dr. Sawicki
z Sosnowca,

siedlił się na stałe w **BUSKU**. Przyjmuje choroby w gabinecie zakładu Hydropatycznego.

Lekarz-Dentysta M. Grejniec

leczenie, plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne bez podniebienia.
— ul. Aleja II 18 A. p. J. Nowicki, poczta nr 21. S. Nowicki.

Kalendarzyk.

D. 20 Lipca.

Urocz. chrześcijańskie: dziś Czesława W., jutro Wiktora M.

Urocz. słowiańskie: dziś Czesława św., jutro Stosiawa.

Wschód słońca: g. 4 m. 02, zachód g. 8 m. 09.

Daty historyczne: 1633. Fryderyk Kettler składa hołd Władysławowi IV. — 1933. Śmierć papieża Leona XIII.

Autonomia Polski.

Na zjeździe Rejowskim w Krakowie profesor Baudouin de Courtenay wygłosił w sali muzeum techniczno-przemysłowego wobec licznie zebranej publiczności odczyt p. t. „Autonomia Polski”.

Nie ze wszystkim zgadzając się z prelegentem, streszczamy ten odczyt.

Profesor, jak tytuł wskazuje, omówił najważniejszą dziś dla ogółu polskiego sprawę autonomii. Zaznaczając, że autonomia jest postulatem historycznym, który przyszedł bezwarunkowo musi, omówił prof. Baudouin obecne stosunki w Królestwie. W kraju, w którym panowały od całego szeregu lat przesładowania i nękanie, w którym przemówienie językiem polskim uważano za zbrodnię — nic dziwnego, że rozwinęło się pręczytanie narodowe i że do nas weszli z niego postowie pod hasłem antycentralizmu. Stan ten musi się jednak zmienić z chwilą, gdy przyjdzie autonomia, a gwarancją przyszłości jej jest terror rządu rosyjskiego. By jednak smorząd przysię mógł do skutku, potrzebna jest autonomia całej Rosji. Zasadniczą podstawę do zmiany obecnego ustroju politycznego muszą stanowić obecne granice administracyjne. Obecnie pojawiają się zdania, że należy odciążyć Litwę od Królestwa Polskiego i stworzyć odrębną autonomię litewską. Takie zdania szkodzą ruchowi wolnościowemu, bo przedtem musimy stworzyć precedensy autonomiczne. Autonomia musi się przedewszystkiem opierać na wolności wyboru narodości i wyznania. Nie może być Kościoła państwowego ani języka państwowego. Ze względów ekonomicznych musimy przyjąć istnienie języka centralnego, który nie może być jednak językiem państwowym; urzędnicy muszą znać język ludności, wśród której żyją. Autonomia musi dać zapewnić mniejszości wpływ na sprawy polityczne i ekonomiczne, zaś większości bezwzględnie usunąć. Następnie musi być ściśle ograniczona kompetencja Dumy od autonomii. Policja w Królestwie Polskiem musi być zależną od władzy autonomicznej, wojsko wspólne, z utworzeniem korpusów terytorjalnych; kozacy zaś muszą być przeniesieni. Państwo musi przyjąć na siebie obowiązek zaznajomienia ludności z prawem obowiązującym. Pewne ministerstwa musi mieć Królestwo Polskie oddzielne, postawie zaś polscy muszą mieć zagwarantowany udział w rządzie centralnym, przyczem w sprawach dotyczących Rosji, mają mieć głos doradczy. Co do szkolnictwa, to szkoły prywatne muszą mieć jak najszerszą wolność, publiczne zaś mają być „bezwyznaniowe i jednojęzykowe. Uczniowie mają prawo żądania nauki języków powszechnie używanych, jak rosyjski, niemiecki, francuski, dalej języków współobywateli, a więc żydowskiego (żargonu), który musi mieć równoprawnienie z innymi (2) i litewskiego, a nadto języków łacińskiego i greckiego, które jednak nie są obowiązujące. Co do szkół wyższych, to te mają być ze względu na przebiegającą ludność polską tylko polskie, państwo musi jednak zapewnić doceptom wolność wykładania w każdym języku. Żydzi muszą otrzymać równoprawnienie pod każdym względem, bo kto godzi się na niewolę innych, ten sam nie wart wolności.”

Te zasady muszą być przyjęte, zdaniem prelegenta przy przejściu do skutku autonomii, która jako postulat historyczny przyszedł bezwarunkowo musi. Autonomia musi zapewnić prawo propagandy i agitacji za wszelkimi programami politycznymi. Duma winna określić zasadnicze prawa państwa i swobody obywatelskie: rusyfikacja, jako też wszelkie zakusy panslawistyczne, zniesione być muszą.

Celem takiej autonomii i urzędzenia państwa jest uspokojenie narodu i umożliwienie zgodnego życia ze sobą narodów, sprowadzenie walki między ludźmi do właściwych granic i obrona narodów od wrogich im zakusów. Wynikami nieobjektywnymi takiego urzędzenia państwa będzie wolność wyboru narodowości, wyznania, języka i przywiązania narodów do siebie, zmniejszenia antagonizmów narodowych, w ślad za czem przyjdzie solidarność ogólnopństwowa, względnie ogólnokrajowa.

Odczyt ten obudził żywe zainteresowanie.

Z letnich wywczasów.

Pace, pod Brańskiem (g. Grodzieńska).

D. 12 lipca.

Przyjechałem z Częstochowy tu w rodzinne strony na letni wypoczynek; w wolnych chwilach zwiadam okolice; otrzymanymi wrażeniami, radbym się podzielić z szerszym kołem czytelników „Dziennika”.

Wycieczki odbywam na rowerze, prawda, że drogi tutejsze nie tegie, bo mają mostki, „co to ich niema”, doly, piaski itd., jednak o kalosza sprawa dość przyjemne wrażenie, bo właśnie teraz oko spoczywa na polach, „posrebranych żytem, pozłacanych pszenicą”. Na widok dobroduszych twarzy tutejszych, tak gospodarzy wiejskich, jak i panów „braci szaraczkowej” — pomimo woli cisną się do myśli opisy tych stron, dokonane przez wieszczę naszego, Adama Mickiewicza.

Tu przekonałem się, że wieś tutejsza nie wie wiele o naszej rewolucji. O partjach

politycznych i mankietnictwie doszły tu zaledwie echa i to spazzone, przesadzone; ten i ów gorszy się, czemu to Kozłowski nie sprzągnął dotąd, bo „jak to można scierpieć, żeby ktoś wiarę psuł albo po swojemu poprawiał”. — Najbardziej wszyscy interesują się, co robi Duma? Niestety, trudno mi przychodzi w kilku słowach scharakteryzować jej działalność. Z przygodnych rozmów mam wrażenie, że większość wiarzy, iż co Duma postanowi, to święte, albo, że to będzie prawem nieodwołalnym; z niedowierzaniem też przyjmują wiadomość, że uchwały Dumy muszą przejść przez Radę państwa — otrzymać sankcję Cesarza.

Poruszałem kwestję „upaństwowienia” i „unarodowienia” ziemi, — okazuje się, że te uchwały, jakie posyła do Dumy niektóre gminy i wieś, są rzeczywiście wyrazem opinii ludu: ułatwić kupno ziemi, otrzymać ją z dóbr skarbowych czy pańskich, skasować szlachownice i trzypolówki — to dobre, ale wywłaszczycie wiesniaka z ziemi, którą on przepełnił swoim potem, bez rozlewu krwi nie da się; lud gotów bronić swej własności, jak to mówią, „zębami, rękami i nogami”. O korzyściach „wspólnej pracy i wspólnego plonu” niełatwo przekonać. Takie otrzymałem wrażenie.

A teraz w myśli poety: „cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie” — ruszyłem wczoraj na stałowym rumaku do siedliska żubrów, Białowieży. Podróż odbyłem sam, boć to żniwa, każdy przy pracy; sam więc „deputem” i przypomniałem cytaty z „Pana Tadeusza”: „kto zna puszcze litewskich przepastne krainy”, jako też o tych omentarzykach zwierzęcych wśród puszczy.

Kurs miałem duży: wyjechałem o 5 rano po chłodku z Paców — kilka wiorst boczną drogą, resztę szosą — przyjechałem do Białowieży o 11 minut 15 w południe, zrobiwszy około 70 wiorst (tą samą drogą wróciłem na 9 i pół wieczorem). Droga wspaniała, do Bielska — mniej dobra, natomiast nowa szosa z Bielska przez Białowieżę do Prużan (98 w.) — wspaniała, szczególnie przez Białowieżską puszcza — jak po stole! Dla amatorów wycieczek zaznaczam, że obecnie zwiędzone puszczy jest ułatwienie: cyklistom — koleją Petersburską do Szepietowa (3 godz.), a stąd niezłą szosą do Bielska — 47, od Bielska do Białowieży — 45 wiorst (na 36 w. Zwierzyniec). W Białowieży można przenoćować. Można też kolejami do Bielska, a stąd codziennie o 6 i pół rano idzie pociąg do Białowieży (we czwartki, w niedziele — dwa razy); wreszcie można pojechać przez Siedlce, nową koleją do st. Hajnówki, pod samą puszcza, — stąd już tylko 10 wiorst do Białowieży (w Hajnówce ładny dworzec kolejowy).

Nie przyjemnie uderzyło mnie przy zwiedzeniu tutejszego pałacu, że w księdze pamiątkowej przetruciem kilka stron, nim znalazłem polski podpis z dopiskiem „z Król. Pol.” A tymczasem puszcza warta tego, by do niej zajrzeć; mojem zdaniem, lepsza to, niż zwiedzanie ruin zamków; tu — śmierć, przeszłość; puszcza — to życie, to walka roślin i zwierząt o byt. „Obywatelom” puszczy, żubrom, jeleniom, kosiom etc., prawdopodobnie nieprzyjemnie rażą sinech gwizdki lokomotyw, trąbki automatów i gwar ludzki, — ale też mają te zwierzęta dokąd skryć się. Puszcza bowiem zajmuje obszar od 7 do 10 mil kwadr., jeżeli nie więcej. Las to odwieczny, mieszany, tu i owdzie widać kłody, zwalone wiechem i porośnię mchem. Zwierzyniec położony w gęstwinie (podobno ma 3 wiorsty), pomnik z żabrami miosiężnym na daleko szosy, jest widomym znakiem pobytu żywych, które można widzieć za pozwoleniem zarządzającego. Niestety, tego pana nie zasta-

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa wrobozące, od najwycześniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznego wykonania, ze wszystkich królowych i zagranicznych pryma malarzów-kamienia i drzewa. Dekoracje domów od teki modelowane i wszelkie roboty sztuksatorskie. Zakład podejmuje się wykonywać roboty w miejscowościach najbliższych. Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępny

Artystyczny Zakład Rzeźbiarsko-Kamieniarski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
III Aleja dom wczesny (dawniej I. WASZEK) 262

tem, to też widziałem zabra tylko przez parkan i to dość szaleńca. Blżej mogłem przyręcić się w pałacu Cesarskim, ale wypchanemu, zabite mu przed 3 lataj.

Białowież — jest to duża wieś w Kotlinie, tuż przy rzece Narew, której źródła są w puszczy; pałac na wzgórzu b. dobrze prezentuje się. Do zwiedzenia pałacu, trzeba uzyskać pozwolenie zarządającego puszcza — generała, zamieszkałego na przeciwnym krańcu wsi. Około pałacyku ładny park, są lasienki, ogólniarnia. W przedsiönku pałacu witają łby żubrów; ostatni żubr całkowiće wypchany (z 1903).

Caty pałace urządzone ładnie, wygodnie, z malowidłami scen myśliwskich; ładną jest główna sala, ozdobiona rogami rozmaitej zwierzyny, zabitej w czasie ostatnich 4 połowań, o czem gloszą odpowiednie napisy i 4 tablice, umieszczone na ścianach. W korytarzach rozwieszono widoki puszczy i żubrów, wykonane przez f. Karoli et Troczewski w Warszawie.

Ale co wspólnego z myślistwem ma obraz, podobno poddania Warszawy, pędzą ją kiegoś Moniuszki — nie wiem. Obraz ten leży na stole. W jednym z pokoi-palarni, urządzonej w narożnej wieżycie.

Oprócz tego Białowież ma cerkiew, urząd gminny, 2 szkoły początkowe: męską i żeńską, pocztę, no i telegraf przy kolei, oczywiście nie brak tu wojska i policji. A zatem jest to miejscowość, urządzona na sposób europejski, może tylko nie ze wszystkim zdrowa. Mieszkają tu przeważnie białorusini, jest kilka rodzin polaków. — Nie brak żydów ze sklepikami. Jest także parowy tartak. W herbariarium ludowej sporu pism rosyjskich, polskiego żadnego.

Zjeść i wypić, choć nie tak wykwiñtnie, można dostać. — a zatem kto ciekaw — jazda do Białowieży.

Jan Wróblewski.

NOWINY.

Częstochowa.

Samorząd miejski. Na posiedzeniu onegdajszym w Warszawie p. Suligowski odczytał całkowiće tekst zredagowanego przez siebie memoriału w sprawie samorządu miejskiego w Królestwie Polskim.

Memoriał daje nam jasny obraz organizacji samorządu miejskiego i zawiera wyjaśnienie zasad głównych, stosowanych w ustawie. Przyjęto go na posiedzeniu plenarnym z uznaniem.

Związek kobiet. Ubiegłej niedzieli w Brzezinach wielkich u pp. Janowskich odbyło się zebranie inicjatorów związku kobiet. Zgromadziło się kilkanaście pan, wobec których pani Wilandowa miała pogadankę o mleczarstwie, panna Jadwiga Steinhagen mówiła o chodowli urzędów, a panna Bogusławska o pielęgowaniu drobiu z wyługarek. Po naradzie panie przyszyły do wniosku, że zebrania w domach prywatnych są wogóle krapujące, wobec czego postanowiły się nadal zebrać w Częstochowie gdzie uzyskano lokal w szkole p. Garbalskiej. Pierwsze takie zebranie w naszym mieście odbędzie się d. 19 sierpnia. Na zebraniu tem ma być opracowany projekt ustawy związku, a jednocześnie wybrany będzie komitet, który zajmie się sprawami związku.

Kursy wieczorowe. Z dniem 1 września r. b. p. Pomianowski, przełożony szkoły prywatnej otwiera wieczorowe kursy nankowe dla dorosłych.

Pomocnik głównodowodzącego wojskami w okręgu warszawskim bawił wczoraj w naszym mieście przez czas krótki, poczem wyjechał do Piotrkowa.

Profanacja grobów. Do jednego z właścicieli sklepów chłopcy przynieśli kilka kawałków cynku, chcąc je sprzedać. Kupcowi owemu cynk wydał się podejrzany, zapytał się więc kogoś w sklepie, skąd może cynk ten pochodzić. Wyjaśniło się, że kawałki cynku wyjęte zostały z grobu na cmentarzu. Wobec takiego wyjaśnienia, kupiec chciał chłopców pociągnąć do odpowiedzialności, ale młodzi złodzieje uciekli. Skradzione kawałki cynku mają być z powrotem umieszczone na cmentarzu.

Nie udało się. Onegdaj na rogu ul. Ogrodowej i Spadek do przechodzącego p. L., buchaltera, podeszło dwóch drabów z zamiarem rabunku, lecz energiczne zachowanie się p. L. skłoniło ich do zaniechania zamiaru.

Która godzina? Pani Siemiątkowska, przechodząc przez park Jasnogórski, usiadła dla wypoczynku na ławce, na której siedział jakiś jegomość, około lat 20, ubrany przyzwoicie. Po chwili pani S., wyjęła zegarek i spojrzęła, aby

się przekonać która jest godzina. Wkrótce potem młodzieńiec wstał i z ukłonem poprosił aby mu pani S. powiedziała dokładnie która godzina? Gdy pani S. znova wyjęła zegarek, jego gomość pochwycił go, urwał i krzyknął: To hańba, żeby nosić ślote zegarki, kiedy tyle ludzi jest głodnych! Poczem nakazawszy milczenie, grożąc rewolwerem, oddał się. Będąc już o 50 kroków, odwrócił się i skrzył tükion pani S., a następnie zniknął.

Zebrak-zbradziur. W parku po lewej stronie, idąc ku Jasnej, Górze siadywał zebrak o suchej nodze prawej i złamanej lewej. Zebraków, jak nadzwazono, od kilku dni przywoływał do siebie 6-letnią dziewczynkę, córkę jednej ze straganek na placu jasnogórskim i dawał jej po parę groszy na cukierki. Wczoraj ludzie usłyszeli krzyk dziecka, pobiegli na miejsce i ujrzeli zebrak niezmiernie wstrętną. Oczywiście zebraka niezwłocznie pociągnęto do odpowiedzialności. Nazywa się on Zygmunt Gryc, a jest poddanym pruskim. Należałoby raz na reszcie rozoczyć należyty nadzór nad zebrakami pod Jasną Górę, a najlepiej byłoby poussać ich z zamknięciem i poumieszczać w odpowiednich zakładach.

Ujęci. Przed trzema dniami w nocy patrol ujął 4-oh złodziejów, którzy, usiłovali wtargnąć od strony waiów kolejowych do sklepu p. Imicha. Przy jednym ze złodziejów znaleziono dewizkę srebrną z brelokami.

Zawiercie.

Zabawa na Macierz. D. 5 sierpnia urządzoną będzie w Zawierciu wielka zabawa, z której dochód przeznaczony zostanie na Macierz Szkoła. Zabawa odbędzie się w parku „Bronisławów”, a ma w niej też wziąć udział Lutnia częstochowska.

Od pioruna. W Podzamczu piorun zabił dziewczęcię, Katarzynę Marcik.

Bandytyzm. Niedaleko cemenowni Ogrodzieniec napadło kilku drabów na furmanek z pasażerami, którym zabrano około 100 rb. — Na drugi dzień w pobliżu Pilicy napadnięci 70-stali podróżni, których ograbiono, a jednego z nich postrzelono.

Sosnowiec.

— I w Sosnowcu kolporterzy naszego „Dziennika” zastrajkowali, przycem dziewięciu z nich oświadczyło się za „kompromisem”, a siedmiu za „terrorem”. Dopiero interwencja szerszej publiczności, mianowicie stałych klientów wpłynęła na kolporterów, i przekonali ich, że żadnej krzywdy ze strony „Dziennika” nie doznają. Przeciwnie! Wszak rzeczą jest wiadomą, że ci chłopcy dawniej kradli, żebrali lub w inny sposób czas marnowali, a dziś pracują, zarabiają i tem samem zasługują na pewien szacunek, ciesząc się przytem u wszystkich szczerą sympatją! Każdy z tych 16 kolporterów, sprzedając od 50 do 70 egzemplarzy dziennie, zarabiać będzie odtąd stosunkowo bardzo grubo grosz! Wczoraj, w czwartek „Dziennik” nasz pomimo, że przybył ze znacznym opóźnieniem, został do godz. 6 zupełnie wyprzedany i to po nowej cenie 3 kop. za egzemplarz.

Robotnicy „Katarzyni” zebrałi pośród siebie imponującą sumę 1,000 rubli na korzyść strajkujących towarzyszy z zakładów Hulszyskiego. Napływ dalszych składek świadczy o uczuciach ofiarności i solidarności.

Dobro informacja. Czytamy w „Naprzódzie” z dnia 17 b. m. następującą sensację:

„Naped na bank. Wrocław, 15 lipca. Z Sosnowca donoszą: Do gmachu Banku państwa wtargnęło 12 zamaskowanych mężczyzn, którzy zasurżelili dwóch urzędników bankowych i zabrali 60,000 rubli, poczem z łupem swoim uciekli. Policja, wezwana do seignania sprawców odmówiła pomocy, ponieważ policjanci otrzymali listy z groźbami. „Wszystko to bardzo ładne, ale pozbawione nawet cienia prawdopodobieństwa. Chyba, że zamaskowani mężczyźni wraz z pieniędzmi zabrali i gmach Banku państwa i urzędników... Bo ani banku ani urzędników w Sosnowcu nie ma, ale może będą w przyszłości.

Skargi na sekwestratora p. Lolenko dochodzą nas z różnych stron coraz częściej. Ten pan udaje lunatyka i chodzi po mieście i przedmieściach nakładając sekwestry z „zamiętnięciem oczyma”. Dziś komunikują nam fakt dokonanego bezprawia w ten sposób, że poszukując ewijek od jakiegoś p. R., nalożył sekwestr na ruchomości bezbronnej kobiety, pani Konopackiej w Pogoni. Sprawę o to skierowano na drogę sądową.

Amor w opatach. Franciszek Z. młodzieńiec lat 20 ma jedną wadę: lubi romansa. A le za to nikt jeszcze nie został skazany na „ka-

forę”. A jednak p. Franciszka aresztowano w środę rano, wprawdzie nie w czasie Zbrodni, lecz nie miłośnik zbrodni, w sieni domu Potoka przy ul. Główniej, i oddano go pod sąd. Za co? Podobno parę dni temu, powracając do domu po północy, zbyt natrętnie zaoferował swą miłość 18-letniej siostrze stróża, która mu chętnie otworzyła bramę, ale kłęczca do serca dać nie chciała. Świadekto lekarza stwierdza, że bądź jak bądź skargi panny Elżbiety mogą być nie-bezpodstawne. Śledztwo to wykryje....

Polscy synajci utworzyli dwaj... kapitałiści z Sosnowca, mianowicie panowie Wistehube i Rosakowski. Ci właściciele „śladkich” zakładów, uskarżając się na „gorzkie” czasy, i jak przystało na ludzi postępowych, idąc za postępem... ogólnej drożyzny, tudzież holdując zasadzie, że „w jedności — siła”, zsynajkowali interesy: wwindykowali ceny na niektóre artykuły. Ale... przynajmniej im słusznosc: mieli dość nad konsumentami i nie tak bardzo podnieśli, ceny, by aż gwałt podnosić. Przeciwnie, zaznaczając, że stali kliñceni i goście tych cukierni zaakceptowali „reformę” bez szemrania, musimy pochwalić solidarnosc naszych kupców, w nadziei, że otrzymana grafikacja pobudzi ich do utrzymywania cukierni i nadal w dotychczasowym wzorowym porządku, elegancji i czystosci.

Z różnych stron.

— **Jubileusz Orzeszkowej.** General-gubersator wileński pozwolił właścicielowi dóbr Stanisławowu w powiecie grodzieńskim, ks. W. Druckiemu-Lubeckiemu, utworzyć w Grodnie specjalny komitet jubileuszowy, w celu obmyślenia sposobów godnego uczczenia 40-jej rocznicy literackiej działalności znakomitej powieściopisarki polskiej, Elżby Orzeszkowej.

Komitet otrzymał prawo zbierania składek i ofiar na kosztą święcenia jubileuszu oraz na uwieńczenie pamięci jubilatki w postaci tej lub innej fundacji dobroczynnej, według uznania jej samej.

— **Zbrojny napad.** Onegdaj pa 1038 wior, kolei petersburskiej, pod st. Żabki, dokonano zamachu na pociąg, którym jechał płatniczy kolei petersburskiej, wioząc 20,000 rb. W tem miejscu z lasu wybiegło z czerwonym sztandarem kilkunastu ludzi, uzbrojonych w kara biny mauserowskie, i rozpoczęło strzelaninę do pociągu, usiłując go zatrzymać. Maszynista jednak przyspieszył biegu i udało mu się umknąć. Parowóz i wagon są całe podziurawione kulami. Na miejsce napadu wysłano wojsko.

GŁOSY.

W sprawie Związku felcerów.

Przejmując się myślą szanownego kolegi Warszawskiego, — wypowiedzianej w artykule „W sprawie felcerów Z. D.” (w N 130 Dziennika) — pożądanem byłoby, abyśmy felcerzy okręgu częstochowskiego, wraz z felcerami Z. Dąbrowskiego porozumieli się bliżej w kwestji Związku, z wyznaczeniem dnia zjechania się do Częstochowy, jako najbardziej odpowiedniego punktu dla obydwuch stron, na posiedzenie, gdzie moglibyśmy szerzej i jaśniej wypowiedzieć się wzajemnie.

Wł. Godlewski.

Kop. „Łojki”.

Z prasy polskiej.

P. Z. D. w „Gazecie polskiej” poruszył kwestję nienawiści partyjnej.

Feljetonista pisze:

Są u nas jeszcze ludzie, którzy dziwią się zaciekłości w walkach partyjnych, którzy nie mogą pojąć, dlaczego robotnik zabija robotnika za odmienne przekonania polityczne, dla czego nóż i kula stały się „argumentem”, stosowanym tak łatwo w „dyskusji”, dlaczego „wyższa kultura” naszego proletariatu nie hamuje go w czynach barbarzyńskich i dzikich.

„Wyższa kultura”. Tak. Wspominamy o niej chętnie, lubimy nieraz zaakcentować ją mocno w stosunku do naszych sąsiadów ze wschodu, bo czujemy, że istotnie mamy do tego prawo — prawo, odziedziczone po długich wiekach naszego rozwoju cywilizacyjnego. Nie przeszkadza to jednak, że to prawo staje się coraz względniejsze, że zostaje nam tytuł do kultury, a treść jej idzie na bory i na lasy....

Bo rozejrzyjmy się tylko dookola. Najelementarniejsze uczucia humanitarne zanikły. Płyniemy na pełnych żaglach zbrodni. Rozdźwięki pomiędzy partjami i stronnictwami, zamiast przyćmiewać wobec powagi i wielkości chwili dziejowej, rosna, potęgują się i tworzą

niektórzy przekielny. Jąd nienawiści bryzga na pra-
gi i lewa, zatrąwa duszę, oszłamia sumie-
nie.
I dzieje się to nie tylko na nizinach, ale i
tam gdzie kultura jest rzeczą konkretną, nie
mogącą ulegać żadnej kwestii, gdzie obowią-
zuje ona ludzi do zachowania pewnej miary w
m. co się czyni i w tem ce się mówi.
I czy wobec takiego prowadzenia i zafa-
lsowania sporów o „zasady”, wobec takiej walki
przekłamania i o program społeczny na szkie-
lety arenie publicystycznej, można się dzi-
wić, że tam, gdzie kultura jest mniejsza, a na-
jętności grają silniej, ludzie odrazu biorą się
gardi i godzą na swoje życie?
A przecież nawet robotnicy spostrzegli,
że dużo już jest nienawiści w stosunkach
prywatnych. Zawiadoczyła o tem bardzo wy-
ownie odezwa Pabjanicka.

Z Kraju.

Na całym obszarze Polski niepokój, pra-
wie wszędzie przejawia się zamęt pod różnymi
stacjami.

Zabójstwa, bandytyzm, wrzenie rewolucyj-
ne, o, czym odznaczają się obecnie ciche do-
chodzą, spokojne nasze wsie, miasteczka i
siasta pod zaborem rosyjskim.

Codziennie kronika krajowa dostarcza ba-
wego materiału do stwierdzenia, że pożar za-
jął objął wszystkich mieszkańców kraju, że
ma zakątki, w którymby ludzie spokojnie
i spokojnie żyli.

Ograniczmy się tymczasem do podania
bitniejszych faktów z dni ostatnich w gra-
chach Królestwa Polskiego.

Pod wpływem agitacji socjalistycznej w
majątkach w powiatach łęczyckim, kut-
ńskim i gostyńskim od dni kilku trwają
walki rolne. W kutnowskim objęte nim zo-
ny majątki: Oporów, Gelendzkie, Mlich,
Reszewy, Katy, Plecka Dąbrowa, Luszyń-
robiec rozszerza się dalej i nabiera niez-
miernie ostrego charakteru.

Służba folwarczna nie chce słuchać o żąd-
niach rokowaniach.

Sama akcja strajkowa odbywa się mniej-
cej w ten sposób. Agitatorzy P. P. S. za-
mieniają służbie wychodzą do roboty pod groź-
mierni, poczem odczytują właścicielom ma-
jów szereg żądań ekonomicznych i idą dalej.

Podobnie się dzieje w lubelskim. W ma-
jach Kozłowice, Cieszyń i innych ośmiu, roz-
pęta się strajk rolny. Już w poniedziałek pa-
cy do pracy nie przystąpili, żądając poleps-
zenia płacy. Do porozumienia nie doszło.

„Ziemia Lub.” donosi, że w majątku Pa-
e i w folwarku Sporniak, zastrajkowała ca-
łuszba, żądając podwyższenia płacy rocznej.
To samo w okolicach Warszawy. W
winowie (st. kol. Warsz.-Wied.) wybuchnął
jk służby folwarczej. Pracujących w polu
stników agitatorzy rozpedzili.

W d. 14 bm. rozpoczął się strajk służby
rancelnej w kilkunastu majątkach w pow.
skim, między innymi w Wolicy, Czubinie,
linie i Biskupicach.

Na folwarku Stoki, w powiecie łódzkim,
cja aresztowa niejakiego Józefa Dąbrowskie-
za namawianie służby dworskiej do strajku
ego.

W majątku Poniatowo, pod Jablonną, w
warszawskim, do dworu, w którym mie-
administrator majątku, p. Choze, wtarg-
banda rabusiów w liczbie 18 ludzi, uprze-
ca, że w razie oporu, będą uśmiercać.

Wobec tego p. Choze oddał klucze od
styków schowanek. Rabusie przetrzasnęli
i szafy, zabrali 248 rb. gotówką, oraz
stnie przedmioty wartościowe poczem ka-
stangretowi zaprzadło do wozu, usadowili
na nim i odjechali, zapowiadając służbie, aby
groza zemsty nikt nie śmiał ich ścigać.

W Lublinie na przechodzącego przez uli-
czkę pracownika introligatorskiego Pa-
sła napadł jakiś nieznamy mężczyzna, któ-
żyma wystrzelałami z rewolweru położył
czeka trupem na miejscu. Sprawcy zabój-
nie ujęto.

Do przechodzącego ulicą Labartowska
szerego strażnika policji lubelskiej Krzewina,
s strzały rewolwerowa, raniąc go śmie-
nie w piersi i brzuch; zanim rannego prze-
leżano do szpitala „Zwojskowego” w drodze
d.

W pół godziny potem, gdy młodszy straż-
Konrad Baraszenko wszedł do kantoru dru-
d, rozległy się strzały; Baraszenko ugodzo-
wiem kuli, padł trupem na miejscu;
wca zbiegli.

W Łodzi zabił żołnierz żołnierza. Patrol
stojący przed fabryką Ramińska sanważył dwie
osoby, idące ulicą Słowiańska, noszące coś w
ręku. Na wołania „stój!” jedna zaczęła ucie-
kać. Wówczas patrol dał strzał i położył go
trupem. Jak się okazało, był to żołnierz 4-go
szwadronu 48-go ukraińskiego pułku dragonów
Ationu, przy którym znaleziono paczkę drutu
miedzianego.

W Zgierzu na Starem Mieście, nastąpiło
starcie między mankietnikami i patrolom wo-
skowym. Na ulicy Parzewskiej mankietni-
cy, pilnujący zajętego kościółka, sądząc, że
idą katolicy w celu odebrania kościoła, zaczęli
strzelać do żołnierzy, którzy odpowiedzieli sal-
wami; salwy nikogo nie zraniły, gdyż wszyscy
mankietnicy byli za murem cementarnym, kule
porysowały tylko mur. Z tego powodu zaar-
szowano kilku mankietników, przy których
broń znaleziono.

W wiosce Duninów, pow. gostyńskiego,
zabity został młodszy strażnik ziemski, Hannel-
man.

W powiecie hrubieszowskim włościanie
odmówili chodzenia na roboty do dworów. Sprzet
zboża został przetrwany, konicyni nie sprzą-
nięte zgnyli. Niektórzy obywatela, zanepoko-
jeni obiegającymi pogłoskami, wysyłają rodziny
do Lwowa.

W Radomiu do przechodzącego ul. Szeroką
pomocnika naczelnika więzienia radom-
skiego, p. Jana Pyrskiego, niewiadomi ludzie
dali trzy strzały rewolwerowe, raniąc go w
szczękę w brzuch i w prawe udo. Sprawcy za-
machu zbiegli. Stan chorego groźny.

Tamże do woźnego przy sekwestro-
m. Radomia, Michała Kowalczyka, dano trzy
strzały rewolwerowe, raniąc go śmiertelnie w
krzyż; kule wyszły bruchem. Odwieziono go
do szpitala, gdzie wkrótce zmarł. Sprawców
strzału nie ujęto.

Na ulicach Kalisza i przedmieść rozlepio-
ne zostało następujące ogłoszenie czasowego ge-
nerał-gubernatora gubernator gub. kaliskiej:

„Niniejszem podaje do publicznej wiado-
mości, że wszelkie zebrania na ulicach, placach
i w parku są wzbronione, i w razie odmowy
rozejścia się na pierwsze żądanie, będą roz-
pędzane siłą zbrojną, o czem dla uniknięcia nie-
szczęśliwych wypadków, uprzedzam ludność
miasta i podmiejskich okolic”.

Telegramy.

PETERSBURG, 19 TAP. Moskiewski ge-
nerał-gubernator Dubasow uwolniony zostaje
ze stanowiska ze względu na rozstrojone zdro-
wie. Reskrypt Jego Cesarskiej Mości wyraża
mu uznanie za wybitne, pełne zaparcia się
spełnianie obowiązków i kończy się słowami:
„szczerze wdzięczny Mikołaj”.

Dowodzący wojskami okręgu moskiew-
skiego generał lejtenant Herszelman miaowa-
ny zostaje komendantem siódmego korpusu ar-
mii, prócz tego mianowany zostaje moskiew-
skim generał-gubernatorem, z pozostawieniem
na zajmowanym stanowisku.

Zamach na życie hrabiego Tottlebena, jak się
okazuje, jest zemstą za aresztowanie z rozkazu
hrabiego jednego z agitatorów, który wszedł
w celu prowadzenia propagandy do obozu Ust-
lpsorskiego.

Wrzenie rewolucyjne.

PETERSBURG, 19 TAP. Kopia; depeszy
gubernatora podolskiego do ministra spraw
wewnętrznych: „Do konwoju, prowadzącego
aresztowanych w Ryszkowie około szkoły ży-
dowskiej tłum strzelał salwą i rzucał kamienie.
Zabitych i rannych wśród aresztowanych nie-
ma. Oddział zaarrestował dwie osoby; zabitych
z tłumem nie było, ani rannych”.

Krwawe starcie.

PETERSBURG 19 TAP. W Taszkencie
wynikły poważne zaburzenia podczas wysyłania
więźniów politycznych. Gdy więźniowie zna-
leźli się w wagonach, tłum robotników zarzucił
plant i szyny piaskiem, poczem rucali się na
wagony, celem uwolnienia więźniów. Wezwano
kozaków, z którymi robotnicy stoczyli bój krwa-
wy. Są zabici i ranni. Napadający zostali roz-
pędzeni, tor oczyszczono i więźniów wysłano.

Bomba.

SEWASTOPOL, 19 TAP. Podczas posie-
dzenia sądu w sprawie o powstanie zbrojne,
kiedy dowódca pułku brzeskiego wyszedł z sa-
li na dziedzińiec rzuceno na niego bombę z
koszar marynarskich. Dowódca ocalał. Wczo-
raj obrona wniosła szereg oświadczeń formal-
nych; wobec odmowy sądu zapaszkowania wszyt-

kich wniosków; obrona przyjęła się swych ob-
wiązków; podałmi żądał się obrony, o wyjąt-
kiem dziesięciu marynarzy; dzień porządek po-
siedzenia pozostał bez zmian; obecnych jest
tylko 9 oskarżonych; marynarzy i dwóch obroń-
ców z urzędu. Przystąpiono do czytania aktu
oskarżenia.

Pożary.

SYZRAŃ, 19 TAP. Pałi się całe miasto,
izba skarbowa i instytucje rządowe. Ludność
ucieka w panice do Samary lub Saratowa,
częściowo zaś rozkładają się obozem na łąkach
okolicznych i w lasach. Z Samary zażądano
pomocników.

Strajki.

PETERSBURG, 19 TAP. Ustał strajk
tragarzy petersburskiej stacji towarowej drogi
żel. mikołajewskiej. Zarząd dróg rządowych
zgodził się podwyższyć płacę robotnikom sta-
cyjnym do rubla.

Strajk robotników w fabryce tytoniu o
garnal cały Petersburg. Strajkuje przeszło
20,000 ludzi.

Na drodze żel. fińskiej zastrajkowali
robotnicy, zajęci kopaniem ziemi. Zaszło star-
cie z wojskiem. Ze strony robotników są, za-
bici i ranni.

ODESSA, 19 TAP. Zaczął się strajk ro-
botników młynarzy, którzy żądają dziesięcio-
godzinnego dnia roboczego i podwyższenia pla-
cy.

Strajk w porcie trwa dalej, kryzys han-
dlowy w Odesie zwiększa się, szkody miliono-
we.

MIKOŁAJÓW, 19 TAP. Zastrajkowali
piekarze. Rada miejska wybrała z pośród sie-
bie pośredników w celu pogodzenia właścicieli
z robotnikami.

CARYCYN, 19 TAP. Strajkujący pieka-
rze z piekarni Moskina rozpedzili towarzyszy
pracy, którzy nie przystąpili do strajku. Su-
bjekt u Mielkina dla sameobrony wystrzelił i
zabił przywódcę strajkujących; skutkiem czego
tłum miał zamiar zburzyć dom właściciela, ale
wstrzymany został przez zorganizowanych ro-
botników. Tysiączne tłumy demonstracyjnie
odprowadzały ciało zabitego. W mieście skle-
py zamknięte.

Wybuchł strajk tragarzy parostatkowych.

Echa wojny.

PETERSBURG, 19 TAP. Według twier-
dzenia „Nowego Wremieni” wkrótce wniesiony
zostanie na imię Najwyższe raport komisji śled-
czej w sprawie poddania Portu-Artura. Kom-
sja wypowiedziała się za oddaniem pod sąd
Stessla i innych. Wrazie pociągnięcia Stessla do
odpowiedzialności, grozi mu rozstrzelanie, Foc-
kowi 20 lat ciężkich robót, Reysowi zesłanie
na osiedlenie, Aleksiejowi i reszcie nagana
Najwyższa.

Duma państwowa.

PETERSBURG 19 TAP. Poseł Nowodwo-
rski wniósł do komisji 15-tu memorial w spra-
wie zniesienia praw wyjątkowych w Królestwie
Polskim.

Frakcja socjal-demokratyczna ma wnieść
do Dumy projekt prawa o polepszeniu bytu
szeregowcom armii, skrócenia terminu służby
wojskowej powiększenia żołnierzom pensji do
5 rb. miesięcznie.

PETERSBURG, 19 TAP. Posiedzenie
Dumy. Przewodniczy Muromew.

Dyskusja w sprawie odezw do narodu w
kwestii agrarnej jest wielce ożywiona. Odczy-
tano tekst odezwy w redakcji Petruniewiczza.
Mowy poselskie są bardzo gorące, wielu mów-
ców wnosi poprawki, przejawnie w stylu ra-
dykalnym. Pomiędzy partją kadetów a socja-
listami ożywiona polemika. Stronictwa nie
szczęddą swoim mówcom oklasków.

PETERSBURG, 19 TAP. Część odezwy
w redakcji Petruniewiczza została uchwalona
197 głosami przeciwko 100.

Trudowiki i socjaliści opuścili salę, aby
się naradzić co do własnej deklaracji, poczem
powrócili.

Zaznaczył się wyraźny rozłam pomiędzy
centrum i prawicą a trudownikami i socjalista-
mi.

Posiedzenie trwa.

Odpowiedzi od Redakcji.

Pan Brakowski, naczelnikowi strazy ziem-
skiej w Częstochowie. Jeżeli Sz. Pan ma in-
teres, to prosimy o politygowanie się do re-
dakcji między godz. 5 a 7 po południu.

Z prasy rosyjskiej.

— „Obryw“ podaje wiadomość, jakoby miał być uformowany czysto kadecki gabinet z Milukowym na czele.

Teki mają rozdzielić: Kokoszkin — spraw wewnętrznych, Nabokow—sprawiedliwości, Kowalewski—spraw wewnętrznych, Rodiczew—oświaty, Hercensztejn—skarbu, Awdakow — komunikacji, Dolgorukow—rolnictwa, Kuźmin-Karawajew—wojny i Petruniewicz—kontroli państwowej.

W tym samym czasie rząd rosyjski, jak świadczą wiadomości z Londynu, dał znać rządowi angielskiemu, że do czasu wizyty eskadry angielskiej—zajdą w rządzie zmiany, pożądane dla społeczeństwa.

— Gener. gubernator warszawski Skallon, jak donosi Strana zawiadomił ministra spraw wewnętrznych, iż prośby urzędników policyjnych o dymisję doszły do niebywalej dotąd liczby.

W ciągu ostatnich kilku dni podali się do dymisji komisarze 1, 3 i 4 cyrkulu i 17 rewirowych. Stojkowych część uciekła z miasta, ci zaś, którzy zostali, odmawiają wykonania jakichbyś poleceń i cały czas przesiadują w lokalach cyrkulowych.

— Rennenkampf usprawiedliwia się... Gen. Rennenkampf, pisze „Riecz“, przed odjazdem z Zabajkału, rozgromionego przez, wydaje rozkaz, w którym stara się dowiedzieć, że on wcale nie jest tak okrutny i niesprawiedliwy, jak o nim myślą. General: „serdecznie rad, że nie porzuciłoby użyć środków nielitościwych“. Dość przytoczyć kilka cyfr i faktów, które podaje dziennik:

„Ze służby na kolei Zabajkalskiej w czasie pierwszych dwóch miesięcy jego działalno-

ci zostało wyrzuconych na bruk 2,578 ludzi, z których znaczną ilość aresztowano, rozstrzelano i zesłano do ciężkich robót. General! sądził bez prawników i wogóle ich nie lubił. Pewnego razu przerosł sądu, pułkownikowi Makajewowi, nie podał ręki za to, że w wyroku sądowym nie było ani jednej kary śmierci...”

— Powstańcy irkucki, jak donosi „XX Wiek“ więzieni od grudnia r. z., znajdują się w bardzo ciężkim położeniu. Szczególniej skrupowani są oficerowie; nie pozwalają im widzieć się ze znajomymi i krewnymi, a jeśli dają im „widzenia“, to krepują bardzo rozmowę. Z tego powodu jeden z oficerów miał przez dwa dni nie przyjmować pokarmu, aż wreszcie władza zażądała zniósł rozporządzenie komendanta, zabraniające mu widzenia się z żoną. Oficerowie są zamknięci na klucz. W ciągu 1 i pół miesiąca nie chcieli oni chodzić do łaźni, dopóki nie dano im konwoju z żołnierzami. Nic nie wiadomo, jak długo mają być w więzieniu. Tymczasem akta tej sprawy urosły do 10 tomów i trzeci już sędzia śledczy prowadzi tę sprawę.

— W Petersburgu wyszła w języku rosyjskim bezimienna broszura, odbita w drukarni A. S. Saworina, p. t.: „Odwrotna strona rewolucji. Zbrojne powstanie w Rosji za pieniądze japońskie“. W pamflicie tym przytoczone są cyfry i listy, mające rzekomo udowodnić, że rewolucjonisci rosyjscy i inni otrzymywali pieniądze na broń i naboje od b. posła japońskiego Akaszi. Podane cyfry i listy figurują bez przytoczenia źródeł, a cała treść nosi cechy kłamliwego oszczerstwa w najgorszym gatunku. Brudny ten pamflet nie zasługiwałby na wzmiankę, gdyby nie ta okoliczność, że prasa rosyjska jak liberalna, tak i reakcyjna, żywo zajęła się tem jawnym oszczerstwem i ocenia je stosownie do swego punktu widzenia. Przytaczamy trafną opinię „Naszej Ziemi“:

„Półtora roku temu, pewien wychodzący

serbski, prześladowany przez rząd serbski za malwersacje p. Czerep-Spiridowicz, ogłosił wiadomość, że robotnicy otrzymali od Japończyków na urządzenie strajku 18 milionów rubli. Potwarz tę z radością pochwytyli „Moskowskija Wiedomości“, „Nowoje Wremia“ i inne, równie prawdziwe organy i puściły ją w kurs. Potwarz ta zdobyła również cały szereg proklamacji, wydawanych przez panów bez mundurów i w mundurach policyjnych i drukowanych z pozwolenia cenzury.

Potwarz zrobiła wrażenie niejednakowe. Mało kto uwierzył w nią, ale znaleźli się i tacy, co uwierzyli.

Do jednego z moich znajomych, dorożkarz mówił:

— Oto powiadają, że Japończycy są wrogami naszymi, a oni przecie nam współczują. W gazetach pono piszą, że oni 18 milionów dali naszemu robotnikom, znaczy, że oni współczują robotnikom. Ale widocznie, że pieniądze zostały przez panów ukradzione, bo do rąk robotników nie doszły...”

„Zdarzyło się tedy tak, że potwarz rykoszetem spadała na potwarzę“.

Wkrótce sam rząd zapomniał o potwarzy, a Czerep-Spiridowicz został zapomniany. Minęło półtora roku i oto znów mamy broszurę.

— Rada miasta Wilna, jak o tem doniosły gazety, wyznaczyła wsparcie pieniężne na korzyść ofiar pogromu w Białymstoku. Jednocześnie ktoś postawił wniosek, aby uciąć przez powstanie z miastę pamięć ofiar pogromu. Wniosek ten jednakże upadł. Obecnie „Freind“ donosi, że gmina izraelska w Białymstoku, dowiedziawszy się, że wzmiankowany wniosek został odrzucony, postanowiła wsparcia od rady miasta Wilna nie przyjmować.

Rozkład jazdy.

Od strony Warszawy do Sosnowca.					Od strony Sosnowca do Warszawy.				
Nr	Pociągi	Przyjazd o godzinie	Posady min.	Czas	Nr	Pociągi	Przyjazd o godzinie	Posady min.	Czas
1	Kurjer	4,19	8	po północy	56	Osob.-tow.	12,09	15	12,24 w nocy
19	Zwyczajny	6,34	10	rano	20	Zwyczajny	1,52	10	2,02
55	Osob.-tow.	9,04	20	9,24	2	Kurjer	2,43	08	2,51
9	Pocztowy	11,37	10	11,47 przed poł.	40	Miejsce. zw.	—	—	5,25 rano
15	Zwyczajny	2,37	8	2,45 po południu	16	Zwyczajny	9,44	08	9,52
17	„	5,43	10	5,53	6	Pospieszny	11,19	10	11,29 przed poł.
5	Pospieszny	7,19	8	7,27 wieczorem	10	Pocztowy	3,36	10	3,46 po południu
	Tylko z Piotrkowa zw.	8,47	23	9,10	18	Zwyczajny	6,34	08	6,42 pod wieczór
39	Zwyczajny	12,—		Miejscowy w nocy	38	Tylko do Piotrk.	9,59	10	10,09 wieczorem

Osoba inteligentna

poszukuje miejsca

na wsi, z początkiem niemieckiego. Oferty proszę składać w Redakcji, po literami „A.W.“. 523-1

Poszukuję nauczycielki, z wykształceniem 4 kl. rządowem lub pensji prywatnej, na wieś, do trojga dzieci. A. Wodzyński pocz. Działoszyn, przez Noworadomsk, w Wąsoczcu. 530—1-1

Byli uczeń klasy szóstej tutejszego gimnazjum,

poszukuje kondycji

na wyjazd, lub lekcji w niejszc. Oferty dla Bolesława.

Osoba wiekowa,

nie mająca środków do życia, może dostać łatwe zajęcie biurowe, za całkowite utrzymanie i oddzielny pokój. Własnoręczne oferty: poczta Sosnowice, dla B. P. 315524. 530—2-1

Drobne ogłoszenia:

Ogród z placem

do sprzedania, w pobliżu Jasnej Góry. Ulica Humbertowska № 27. 511—6-5

Udzielam lekcji

lub konwersacji języka niemieckiego. Wiadomość w Redakcji. 523—3-1

Poszukuje zajęcia

jakiegokolwiek lub korepetycji, posiadam IV-klasowe wykształcenie. Wiadomość: Wieluńska 3—19.

FRITZ FINK

Katowice, ul. Dyrekcyjna № 9.

Najtańsze źródło zakupu białych wełnianek, trykotaży, spodnie, bluzek i parasoli.

Towary LNIANE.

Kolosalny wybór! ——— Najtańsze ceny!

Tylko ul. Dyrekcyjna № 9, w pobliżu Dworca. 403-10-1

Prenumerata i ogłoszenia do Dziennika „Wiadomości Częstochowskie“.

przyjmują w Sosnowcu: Księgarnia p. K. BOWIŃSKIEJ i Księgarnia p. f. „WIEDZA“; w Pęgoni: Księgarnia p. M. BARTNIK; w Stelcu: Księgarnia p. W. SMYCZYŃSKIEGO; w Będzinie: p. ZMIGROD; w Dąbrowie: Księgarnia p. K. KOSTRZEŃSKIEGO; w Zawierciu: Księgarnia p. LÜBCKE; w Noworadomsku: Księgarnia p. f. „JANINA“ i Księgarnia p. T. KAŁKI; w Warszawie: Biuro ogłoszeń UNGRA, oraz wszystkie inne księgarnie, biura dzienników i ogłoszeń.

Ogłoszenia przyjmują oprócz firm powyższych:

w Krakowie: pp. HOPCAS i SALOMONOWA (plac Maryacki); we Lwowie: Biuro St. SOKOŁOWSKIEGO (passaż Hansmana); w Paryżu: Biuro dzienników RACZKOWSKIEGO (cité de Trevisse 14); w Berlinie: RUDOLF MOSE i L. i E. METZL & Co. (Fasanenstr. 72/73); w Petersburgu: L. i E. METZL & Co. (Morskaja 11); w Moskwie: L. i E. METZL & Co. (Miasnickaja d. Sytowa); w Now-Yorku, w Bostonie, w Buffalo firma L. i E. METZL & Co.; w Warszawie: Biuro dzienników UNGRA i L. i E. METZL & Co. (Krakowskie-Przedmieście).

AGENTURA SPECYJALNA na Szlak Pruski w Księgarni p. M. RZEŻNICZKA w LUBLINCIE o/s.